Nr. 208. Lwów, Czwartek dnia 26. Sierpnia 1920. Rok XXXVIII.

PRENUMERATA:

Miesięcznie we Lwowie 40 Mk., z dostawą do domu 44 Mk., z przesyłką w Polsce 45 Mk., w innych państwach 50 Mk. — Za zmianę adresu dopłaca się 1 marka.

Cena pojedynczego numeru na całym obszarze Polski

2 Marki

Konto czekowe P.K.O. 140.561.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia **miejscowe** (lwowskie) za 1 wiersz nonpareil. M. 2·—. Paski na str. tekst. o 100% drożej. „Nadesłane“ i „Nekrologia“ za wiersz nonp. 6 Mk. „Komunikaty“ i reklamy po kronice za wiersz nonp. 10 Mk. Drobne ogłoszenia 50 fen. od wyrazu, a po 1 Mk. tłustym drukiem. Ogłoszenia na niedzielę i święta o 50% drożej. (Numery „Kurjera Lwowsk. są antedatowane).

Ogłoszenia **zamiejscowe** (pozalwowskie): zwykłe 3 marki za wiersz nonpareil., nekrologi i nadesłane 9 Mk., komunikaty i reklamy 15 Mk., dr. ogłosz. 7 fen.

Ogłoszenia całostronicowe na I. kolumnie (tytułowej) 4.000 Mk., zamiejscowe 6.000 Mk.

Redakcja przy ulicy Ossolińskich l. 15. — **Administracja** przy ulicy Chorążczyzny l. 26. — Redaktor przyjmuje wyłącznie między godziną 4—5. Biura Administracyi otwarte codziennie od godz. 6. rano do 1. w południe i od godz. 3. do 6. wieczór. — Adres dla telegr.: „Kurjer“, Lwów. — Rękopisów nie zwraca się. — Telef. redakc. 19. **W Warszawie** prenumeratę przyjmują i pojedyncze egzemplarze sprzedają: Biuro dzienników „Promień“, ul. Widok 19. oraz Admin. „Gazety Lud.“, ul. Świętokrzyska 17

Nakładem Spółki wydawniczej „Kurjera Lwowskiego“.

Czeskie niebezpieczeństwo.

PO CO P. BENESZ JEŹDZIŁ DO BELGRADU?

(Od naszego korespondenta).

Belgrad, w sierpniu 1920.

Czeski minister spraw zagranicznych Benesz bawi obecnie w Belgradzie, przyjmowany z wielkimi honorami przez regenta i rząd jugosłowiański. Jako przyczynę jego przyjazdu do stolicy królestwa S. H. S. podają oficjalnie konieczność porozumienia się obu słowiańskich państw w sprawie niedotrzymywania warunków pokojowych przez Węgry i ustawicznego zbrojenia się białych gwardji Horty'ego. Możliwe, że i o tych kwestjach toczyć się będzie rozmowa między Beneszem a politykami belgradzkimi, dłuższa podróż jednak, którą czeski minister spraw zagranicznych podjął w obecnych krytycznych i przełomowych czasach, spowodowana została w rzeczywistości jedynie i głównie zagadnieniem o wiele ważniejszem, które zajmuje dziś całą Europę, — kwestją rosyjską.

Niedawno doniosły dzienniki o bliskim przyjeździe rumuńskiego króla do Belgradu w celu nakłonienia Jugosłowian do wspólnej akcji przeciwko bolszewikom. Ubiedz Rumunów, sparaliżować ich plany, skłonić Jugosłowian do zachowania i nadal neutralności wobec sowieckiej Rosji i nieprzepuszczania przez państwo S. H. S. posiłków i transportów dla Polski, a równocześnie stworzyć blok mniejszych narodów przeciw dzisiejszym mocarstwowym władzom świata, — oto prawdziwy cel wycieczki na Bałkan p. Benesza. Koalicji mocarstw przeciwstawić pragnie on "mała ententę", w której odgrywałby rolę drugiego Lloyd George'a.

Odciąwszy Polskę od jej sprzymierzeńców zachodnich, Czesi wymusili na kanclerzu austrjackim Rennerze groźą zaniechania dalszego dowozu żywności dla Wiednia wstrzymanie wszelkich wysyłek broni do Polski, teraz pozostaje im jedynie Jugosławia i Rumunja dla zamknięcia pierścienia dokoła Rzeczypospolitej.

Jaki cel mają Czesi w tem wystąpieniu przeciw nam spyta niejeden, wszakże przyznano im w księstwie Cieszyńskiem więcej, niż wymarzyć sobie wogóle mogli? Cel jasny i przejrzysty. Od koalicji otrzymali Czesi już wszystko, co tylko otrzymać mogli; dziś odwracają chorągiewkę w stronę bolszewików, by od nich wyłudzić później kurytarz do Rosji kosztem Polski w formie części Galicji wschodniej. Dzisiejsze postępowanie Pragi ma zatrzeć w Moskwie pamięć o legjonach czeskich i usposobić odpowiednio bolszewików wobec przyszłych żądań jej wygórowanej, chorobliwej megalomanii. W konferencjach belgradzkich odbywa się dziś przetarg na polską ziemię; roli Szyloka podejmuje się po raz drugi Benesz, wyłudziwszy poprzednio u koalicji polski Śląsk. Inna rzecz, czy tym razem uda się mu podstępna zbrodnia. Mimo całą sympatję dla Rosji rozumieją Jugosłowianie dobrze, czem są bolszewicy i kogo oni reprezentują, a sami dalecy są od chęci współdziałania w machinacjach czeskich przeciwko Polsce. Neutralność zachowują i bez p. Benesza, gdyż interes ich państwa w inną stronę skupić im nakazuje całą energję i siłę, a choć czują urazę do koalicji za niesprawiedliwe jej stanowisko w sprawie Adrjatyku, to jednak jedynie wtedy zgodza się na jakieś nowe przymierze międzypaństwo-

IV. i XV. armje bolszewickie otoczone żelaznym pierścieniem wojsk naszych.

Stawiska, Knyszyn i Kolno zajęte. Olbrzymia zdobycz wojenna na wszystkich frontach. 9.000 jeńców. Na południowym froncie rozbita brygada sowiecka. 560 pp. wzięty do niewoli.

Warszawa. (Pat) Komunikat warszawskiego sztabu generalnego wojsk polskich z 24 b. m.

Front północny:

Pozostałe oddziały IV armji sowieckiej, zebrawszy się w silną grupę, zdołały, po zaciętych, kilkanaście godzin trwających walkach, przebić się w rejonie Chorzela w kierunku na Kolno, obsadzone już przez znaczniejsze siły naszej IV armji. Pościg oddziałów I armji za nieprzyjacielem w toku. V armja wyławia w dalszym ciągu niedobitki wojsk sowieckich, błądzące w rejonie na zachód od linji kolejowej Modlin-Mława.

Front środkowy:

Armje frontu środkowego, oskrzydlającym ruchem ku północy, **zajmując Knyszyn, Stawiski i Kolno, zamykają pierścień oskrzydlający IV i XV armję bolszewicką.** Nieprzyjaciel, ścigany ze wszystkich stron, skupia się w większe masy, i stara się rozpaczliwie przerwać żelazny pierścień naszych wojsk. Tak dnia 23 b. m. pod Kolnem prowadził nieprzyjaciel dziewięć zaciętych ataków, które przez dzielny wielkopolski 60 pułk piechoty **zostały z ogromnemi stratami dla nieprzyjaciela odparte.** Wymieniony pułk przeszedł następnie do kontrataku, zdobył przeszło **1.000 jeńców**, w tem dowódcę dywizji, **10 dział, kilka sztandarów pułkowych, samochody i ogromne tabory. Przy zdobyciu Łomży wzięto 2.000 jeńców, 9 dział, 22 karabinów maszynowych** i bardzo dużo materjału wojennego.

Po zajęciu przez pierwszą dywizję Legjonów w dniu 22. b. m. rano Białegostoku, trwały w całem mieście jeszcze przez 20 godzin zacięte walki uliczne z przybyłą na pomoc z Grodna 55 dywizją sowiecką i miejscową ludnością żydowską, która wydatnie zasilała szeregi bolszewickie. **W walkach w rejonie Białegostoku wzięła 1-sza dywizja Legjonów przeszło 7.000 jeńców i zdobyła 18 dział, 42 karabinów maszynowych** i ogromny materjał techniczny. Wskutek poniesionej klęski wzrasta demoralizacja wśród poszczególnych oddziałów nieprzyjacielskich. **Dońscy kozacy i kałmuccy przechodzą gromadnie na naszą stronę.** W rejonie Brześcia Litewskiego spokój. Pod Włodawa, Opalinem i Hrubieszowem oddziały nasze odniosły szereg lokalnych sukcesów, przyczem wzięto 1 działo i kilka karabinów maszynowych.

Front południowy:

Na południe od Lwowa zajęły oddziały 12-tej dywizji piechoty Swirz, **rozbijając brygadę sowiecką i biorąc cały 560-ty pułk piechoty sowieckiej do niewoli.** Kawalerja nasza w rejonie Bóbrki. **rozbiła 3 sotnie nieprzyjacielskie i wzięła 200 jeńców.** Na południe od Kamionki strumiłowej i Bojańca tudzież na wschód od Kurowic, utarczki z oddziałami nieprzyjacielskimi.

Naczelne dowództwo armji
(Sztab generalny)

Zmiana poglądów L. George'a.

Nauen. (Pat) Radio. „D. Allg. Ztg.“ dowiaduje się z dobrze poinformowanych źródeł angielskich w Lucernie, że Lloyd George po otrzymaniu ostatecznych warunków pokojowych Rosji sowieckiej dla Polski, **zmienił całkowicie swoje stanowisko wobec kwestji rosyjskiej.** Lloyd George jest zdania, że dalsze pertraktacje z Moskwą za pośrednictwem Kamienewa **są niemożliwe**. Opór Lloyda Georgea nie jest skierowany przeciwko sowieckiej formie rządu, lecz fakt, że Moskwa próbuje **narzucić gwałtem** swoją formę rządu także narodowi niezależnemu, **uniemożliwia stosunki z nią.** Postanowiono zatem wysłać **do Moskwy ultimatum**, na które odpowiedź nadejść ma do końca tego tygodnia. **W razie nieuwzględnienia tego ultimatum. koalicja będzie dopomagała armji polskiej przez wysyłanie materjałów wojennych.** Wedle traktatu pokojowego ma Polska prawo przewożenia materjałów wojskowych przez Gdańsk. Postanowiono, że Anglja i Włochy zaproponują rządowi francuskiemu podjęcie akcji międzysojuszniczej dla zapewnienia Polsce wolnej komunikacji przez okręg gdański. Prasa niemiecka jest zdania, że postanowienia lucerneńskie oznaczają zwycięstwo polityki rządu francuskiego.

Ofenzywa bolszewicka przeciw gen. Wranglowi.

Nauen (Pat.) Radio. Z Konstantynopola donoszą, że bolszewicy zaczęli przeciwko gen. Wranglowi ofenzywę na całym froncie.

Zwycięstwo Wrangla.

Konstantynopol. (Pat) Havas. Donoszą tu o znacznem zwycięstwie Wrangla. Lewy brzeg Dniepru jest wolny od bolszewików.

we, jeśli mieć będą gwarancję, że zajmować w niem będą miejsce równorzędne z innemi państwami, a nie staną się jedynie filją praskiej centrali. Pan Benesz wróci do Czech z tem, z czem przyjechał; z podróży belgradzkiej zachowa jedynie w pamięci gościnność jugosłowiańską i dobry obiad u regenta.

Dr T. Lub.

—o—

Z inwazji bolszewickiej.

(Korespondencya własna „Kurjera Lwowskiego").

Wybranówka, 22. sierpnia 1920.

Szybkie przesunięcie się linji bojowej przed kilkunastu dniami, postawiło nagle Wybranówkę w obliczu nowej okupacji. Przybycie wschodnich, a tak niepożądanych gości, nastąpiło ostatniej środy wieczorem.

Koło godziny 12-tej w południe przyszła do Bóbrki konna patrol bolszewicka, złożona z około 600 ludzi. Tu oddział podzielił się: część, złożona z 200 żołnierzy, udała się do Chlebowiec, reszta ruszyła na Sokołówkę i Wybranówkę. W Chlebowcach oddział bolszewicki nie zatrzymał się nawet, a przyszedł tak niespodzianie, że wszystkie urzędy na stacji funkcjonowały i praca trwała nadal, mimo przejścia nieprzyjacielskiej patroli.

Z Wybranówki odszedł jeszcze o godzinie 2-giej popołudniu pociąg pospieszny do Chodorowa. Patrole kozackie nie dosięgły go. Lecz już następny, towarowy, jaki z Wybranówki odszedł wieczorem, znalazł się koło Podmanasterza pod ogniem karabinowym, trzeci zaś pociąg, również wieczorny, był ostrzeliwany niezwykle gwałtownie.

Na stację w Wybranówce wjechało po pewnym czasie 5 żołnierzy rosyjskich, za nimi zaś pojawiła się patrol silniejsza, złożona z około 30 ludzi. Zastali właśnie pociąg ewakuacyjny, wypełniony ludźmi i dobytkiem. W mgnieniu oka rozpoczął się dziki rabunek, który ustał dopiero wtedy, gdy już nic do zrabowania nie pozostało. Następnie obrabowano doszczętnie mieszkanie naczelnika stacji, który z trudem ocalił życie, przesiedziawszy kilkanaście godzin w gąszczach. Ofiarą grabieży padła również kasa kolejowa, zawierająca około 20 tysięcy mkp.

W pobliżu stacji znajduje się sklep Kółka rolniczego, ostatnio zaopatrzony obficie w towar. Tu zwróciły się z koleji drapieżne apetyty. Kółko doszczętnie obrabowano, a łup to był nielada: gotówka zabrano 40 tysięcy marek, a co najważniejsze, rozdrapano wszystek towar, wartości 190 tysięcy marek.

Dla bezstronności należy zaznaczyć, że przy zwierzęcych rabunkach wykazali moskale pewną dozę altruizmu, specyficznie rosyjskiego i „rewolucyjnego". Oto za bandą kozacką posuwały się chmury całe ruskiego chłopstwa okolicznego. Szli więc chłopi z Kołokur, dźwigając pod pachą próżne worki, przygotowane do pakowania łupu, do bolszewików przyłączali się również chłopi miejscowi. Gdziekolwiek wpadli moskale, natychmiast znikał łup w mieszkach rozwydrzonego chłopstwa.

Sami moskale nie rabowali, jednak dla „filantropji", zabierając przedewszystkiem rzeczy, łatwe do uniesienia, a zwłaszcza pieniądze.

Nie dziwota więc, że żołdak obładowany markami i złotem, mógł sobie pozwolić na „królewską" hojność, ot choćby w tym wypadku:

Woła kozak żyda, by mu konia napoił. Żyd wystraszony, zgięty we dwoje, migiem spełnia rozkaz i z obleśną, trwożną pokorą oczekuje nagrody: spadnie nahajka, czy...? Kozak jednak w tym wypadku inaczej zapłacił: rzuca żydowi 5 tysięcy marek za napojenie konia. Stać go na to, bo „zarobił" ich w niedługim czasie dziesięćkroć tyle!

Dzikie kozactwo ma rozmach! Jest żołdak w humorze, umie być nierozumnie hojnym, humor się zmienił i oto w sąsiedniej wioszczynie rozgrywają się zwierzęce akty gwałtów. Pastwą rozwydrzonej żądzy padają kobiety ciężarne i dziewczątka 12-letnie, zgrzybiałe staruszki, wszystko co żyje... A mężczyzna, któryby się ośmielił zaoponować? Dostaje kolbą w łeb, a gdy do twarzy skrwawionej rewolwer mu przyłożą, milczy i zgadza się na wszystko.

To jednak drobnostka? Chłopstwu podoba się obietnica, że ziemię dostaną, a zapaleńsi gotowi już za broń chwycić. W Łopusznej naprzykład, koło Bóbrki, obiecanki rozdawnictwa ziemi tak rozochociły chłopów rusińskich, że 15 z nich natychmiast zgłosiło się do armji czerwonej. Nie przyjęli ich moskale, a zbałamuceni chłopi, nie mając odwagi wrócić do wsi, dotychczas błąkają się w okolicznych lasach.

Dla wystraszonych mieszkańców Wybranówki prawdziwą atrakcję stanowiła bolszewicka „dziewica orleańska", kobieta w średnim wieku, brunetka, o rysach twarzy wybitnie semickich. Przyjechawszy konno w grupie żołnierzy, była duszą wszystkich rabunków i nadużyć. Nazwiska jej nie można się było dowiedzieć.

Bolszewicy nie długo gościli w Wybranówce. Już w jeden z najbliższych dni wypłoszył moskali nasz pociąg pancerny, który podjechał pod miasto, torując drogę N. pułkowi piechoty.

S. H.

—o—

Gdzie grasowali bolszewicy i dokąd się nie dostali?

(Oryg. sprawozd. „Kurjera Lwowskiego").

Od jednego z obywateli, który w ostatnich dniach bawił w Stanisławowie, Tłumaczu, Dolinie i Stryju, otrzymaliśmy następujące szczegóły o wydarzeniach w tych okolicach:

Grasowały w Stryju — podług opowiadania — bandy rzekomo ukraińskie, rozpuszczone przez Czechosłowaków, które mordują żołnierzy polskich i rabują szczególnie bydło, zabrane przez ludność ewakuowaną. W okolicy Stryja zamordowały te hordy kaprala wojska polskiego. Po zdarciu z niego munduru i obuwia, zaprowadzono go do gminy — po przeszukaniu go związano mu ręce, zaprawadzono go na cmentarz i zastrzelono tam kulą ekrazytową.

Do Stryja przyszli bolszewicy w piątek 20. bm. o godz. 9 wieczorem i grasowali tam przez 16 godzin. Po zajęciu stacji kolejowej wypisali na murze czerwoną farbą w języku rosyjskim następujące zawiadomienie:

„LICHYM NALETOM STANCJA STRYJ ZANIATA S KAWALERYJSKOJU KRASNOJU KOZACZEJU DYWIZJEJU. 20. AUGUSTA 1920 GODA. DA ZDRASTWUJET KRASNAJA ARMJA! DA ZDRASTWUJET POLSKAJA I GALICYJSKAJA SOWIECKAJA REPUBLIKA!"

Ukraińcy miejscowi przekreślili słowo "polskaja," i napisali "ukraińskaja", bolszewicy jednak przywrócili pierwotny tekst i podkreślili słowo „polskaja"

Po przybyciu bolszewików — jak opowiadają — Ukraińcy miejscowi zgłosili się do komisarza bolszewickiego — który objął chwilowo rządy — zrozmaitemi żądaniami. Komisarz miał im odpowiedzieć:

— Wam to wszędzie źle i w Rosji i w Polsce, czy mało wam dali zboża na zasiewy?

Skarżącym się na to, że Polacy nie chcieli ich przyjmować na kolej na rozmaite posady, odpowiedzieć miał komisarz:

— Jeżeli was nie przyjmują do urzędów, możecie się oddać innym zawodom i zajęciom.

Jednego zagorzałego Ukraińca, który zwrócił się natarczywie do komisarza bolszewickiego z rozmaitemi żalami — obili nawet bolszewicy, na których ukraińcy mieli oddziaływać, jak czerwona chusta.

Bolszewicy w ciągu krótkiego pobytu w Stryju zdołali obrabować wszystkie większe sklepy, szczególnie żydowskie. Urządzano też rewizje po domach i rabowano złoto, srebro i „czasy" (zegarki); wogóle, co wpadło pod ręce. Sklepy, których właściciele nie otworzyli, rozbijano, najczęściej granatami.

Tatusiu wróć!...

Obrazek z dni ostatnich.

—o—

W małej podkarpackiej mieścinie M... z poza rąbków gór wychyliło się słońce lipcowe. Welonem wiotkim srebrnej mgły spowite, porpurowo-złotym brzegiem swej tarczy wyjrzało na miasteczko senne. Przepyszne, opałowo-złote snopy światła muskały wieże kościołów, skrząc się miljonem pereł i rubinów na miedzianych ich dachach, zniżały się, coraz szersze obejmując kręgi, aż wreszcie potokiem światła oblały, jakby obrusem złocistym, w liljowe haftowanym plamy, nakryły drobne domostwa, niby gniazda jaskółcze przyklejone do urwistych zboczy górskich ukryte w zielonej toni krzewów kwitnących i bujnej pnącej się ku słońcu winnej latorośli dzikiej. Ptaszęce chóry, ze snu zbudzone, swój zwykły; codzienny; gwarny rozpoczęły rozhowor.

Sygnaturka z wieży kościelnej ozwała się na Anioł Pański. Śnieżno - białe, lekkie, koronkowe chmurki, niby królewski płaszcz gronostajowy złotem i purpurą bramowany, zrzuciło z siebie przejasne słońce i, rozkazując im skryć się za liljowe srebrną, poszarpaną linję gór niebotycznych, w całej potędze, majestacie i jasności swojej, wspaniałością i przepychem barw dostojne, zawisło nad senną mieściną.

Czy senną?... Nie! Ten niezamącony spokój nocy to tylko złudzenie! Miasteczko dzisiaj nie spało wcale! Domy opustoszałe... Strome, wąskie i kręte zawrotnie uliczki — jakby wymarły!.

Sygnaturka z wieży kościelnej dziwnym jękiem uderza w szafirowo-mleczne niebios sklepienie, dziwnym spazmem rozdziera powietrze spiżowe serce sygnaturki, jakby płakał dzwon kościelny, jakby się żalił! Perlistą kaskadą spływają dźwięki jego po ukwieconych gór stokach, lecz w tych dźwiękach brzmi nie wesele, nie radość, nie głos modlitwy porannej; lecz skarga serdeczna i łkanie!...

Wsłuchałem się w te głosy melancholijnie smutne, ukojne zazwyczaj, niosące ludziom, budzącym się do pracy, otuchę i błogosławieństwo na trud ich znojny, codzienny... Słuchałem długo — długo.

Nagle załamał się głos dzwonka, jęknął żałkał kilkakrotnie cichym, nierównym spazmem swego serca i... umilkł, a gasnące w załamach górskich echo, przyniosło mi zdala melodję inną, rzewną; pełną rezygnacji i smutku...

Coraz silniej, coraz wyraźniej szła ona ku mnie aż wreszcie potężnym uderzyła akordem i poznałem ją!...

— "Ojcze! Ja wzywam Cię!" — Modlitewny hymn grała orkiestra wojskowa... Słyszałem kroki miarowe... silne. Szli jak fala niepowstrzymana — równo, rytmicznie...

— „Bojowa kompanja odchodzi!" — rzucił zdyszanym głosem jakiś mały chłopczyna, przebiegając obok mnie i znikł w najbliższym zakręcie wąskiej pustej uliczki...

Skierowałem swe kroki w tę stronę, skąd głos hymnu dochodził... Już widzę! Idą!.. Głowy do góry, — krok raźny, pewny siebie... u czapek rogatych biało-amarantowe kokardy i gałązki zielone młodej sośniny — w dłoniach kwiaty polne... Ludzi tłum! Całe miasteczko od północy oczekujące wymarszu ochotników — swych ojców, braci, mężów i synów,...

Starce, niewiasty i dzieci... Wszystko wpatrzone w kartę maszerujące szeregi... Tu i ówdzie słychać głosy pożegnania, westchnienie, krótkie; tłumione łkanie... Chustki powiewają.. Tysiące oczu, w których miłość wyczytasz, ból i tęsknotę i smutek bezbrzeżny, tych oczu tysiące, oczu kochających; dobrych, przeprowadza zastęp żołnierzy... Już przechodzą koło mnie. Oficer młody, przystojny, idzie z boku oddziału. W błękitnych jego oczach zaduma. Patrzy w tłum, jakby szukał kogoś... Uśmiecha się, tęczy mgłą zachodzą, uśmiecha się jednak i, dłoń wyciągnąwszy, posyła nią całusy komuś w tłumie wołając: „Do widzenia się! Do widzenia!"...

Słyszę obok mnie straszne, rozdzierające łkanie. Oglądam się... Młoda, świeża, jak ten poranek lipcowy, kobieta płaczem serdecznym żegna przechodzącego oficera... Mówić nie może, lecz chusteczką od łez wilgotną, powiewa...

— „Mamuś!" — woła tuż obok cichutki; płaczem nabrzmiały głosik dziecka. „Ja tatusiowi dam jeszcze tę różę! To dla tatusia wziełam!"

I, nie czekając na odpowiedź, biegnie; pięcioletnie maleństwo, ładną dziewczynka o lazurowych oczętach i loczkach złocistych, przedziera się przez tłum, dopada młodego oficera, chwyta go mocno za rękę, wołając zdyszanym głosem, przez łzy tłumione:

— „Tatusiu! Weź ze sobą tę białą różę i noś ją na pamiątkę od Muszki!" — Uchwyciła się potem rękawa jego bluzy i, przebierajac szybko nóżkami biegała obok tatusia... Nagle, nie mogąc zapanować dłużej nad sobą, rozpłakała się głośno, bardzo głośno!.. Stało się to w okamgnieniu. Tłum patrzał — serca łzami wzbierały... za gardło dławiła jakaś niepojęta, przemożna siła bólu!...

Oficer przybladł i, — nie bacząc na przepisy, — chwycił dziecinę, jak piórko, silnemi ramiony unjós

Na skutek protestu kolejarzy — nie splądrowano konsumu kolejarzy. Kolejarze i inni obywatele stryjscy chcieli założyć wspólną milicję, ukraińcy na to jednak nie zgodzili się i założyć chcieli osobną milicję, a następnie wspólną z żydami.

Stacja stryjska zupełnie opustoszała — miejscowi apasze rabują na niej co się da. W przeciągu paru godzin zabrano ztamtąd drzewo, znajdujące się na składzie.

Po nadejściu pancerki polskiej nastąpiło uspokojenie.

Apasze miejscowi dopuszczali się także rabunków; — żydzi miejscowi zjawiają się na stacjach i powołując się na swoją lojalność, proszą o pomoc dla wojska polskiego.

Z wyjątkiem Stryja bolszewicy w żadnem z powyższych miast nie grasowali — wszelkie pogłoski o dostaniu się bolszewików do Stanisławowa, były bezpodstawne.

—o—

Premier Witos o zwycięskiej obronie narodu.

TARNÓW. (Pat.). W niedzielę przybył do naszego miasta prezydent ministrów Witos w towarzystwie gen. delegata dr. Gałeckiego, szefa sekcji dr. Studzińskiego, oraz grona posłów. Gdy pociąg zajechał na dworzec rozległy się entuzjastyczne okrzykki na cześć premjera. Cały peron zapełniony był delegacjami, wśród których przeważały delegacje włościan z ziemi tarnowskiej i ziem okolicznych. Gdy premjer wyszedł z wagonu i przyjął raport od starosty p. Zawistowskiego, przemówiła do premjera p. Kazimiera Zauszanka z Lisiej Góry imieniem kobiet ziemi tarnowskiej, witając go jako syna tej ziemi, któremu naród w chwili dla państwa najcięższej powierzył ster rządów i wręczyła mu po przemówieniu bukiet polnych kwiatów.

Imieniem miasta powitał premjera wiceburmistrz Müntz. Następnie imieniem ludności powiatu tarnowskiego były poseł Filip Włodek z Łękawicy, wreszcie powitał premjera zastępca ukraińskiego prezydenta ministrów, który wraz z rządem ukraińskim bawi czasowo w Tarnowie. Z dworca odjechał premjer z towarzyszącym mu orszakiem do gmachu starostwa

O godz. 10.15 rozpoczęły się posłuchania. Starosta Zawistowski przedstawił urzędnikków starostwa i zapewnił go, że urzędnicy, zdając sobie sprawę z obowiązków, które w obecnej chwili na nich ciążą i uczynią wszystko, aby apelowi premjera w jego odezwie uczynić zadość.

Następnie przyjął premjer reprezentantów wojskowości, rady powiatowej, sądu, prokuratorji i rady miejskiej. Wiceburmistrz przedstawił najważniejsze postulaty miasta, a w szczególności finansowe i aprowizacyjne, zaś ks. Lubelski sprawę upaństwowienia seminarjum żeńskiego w Tarnowie. Premjer odpowiedział, że znane mu są dokładnie potrzeby miasta, że wprawdzie w obecnej chwili wysiłki rządu są skierowane wyłącznie ku obronie państwa, ale dołoży starań, by chociażby doraźnie przyjść miastu z pomocą. Następnie przyjął prezydent reprezentantów głównego urzędu ziemsk., dyrekcji skkarbu, urzędu pocztowego i szkół średnich.

Naczelnik gminy Poręba Radlna p. Tyrka, podkreślił w swojem przemówieniu, że naczelnicy gmin wiedzą, iż premjerowi nie potrzeba przedstawiać potrzeb powiatu tarnowskiego, gdyż zna on je doskonale i proszą go tylko, aby o tych potrzebach pamiętał. Oświadczył imieniem zebranych, że pójdą na rękę rządowi i będą się modlić, aby Matka Boska otaczała go opieką, aby ten chłopski zdrowy rozum doprowadził do ugruntowania Polski ludowej. Wójt Gaden z Rzdęzina zakończył swoje przemówienie życzeniem, aby ziściły się słowa poety, że "lud kmiecy dźwignie Polskę swymi plecy".

W odpowiedzi na to przemówienie premjer podkreślił, że w chwili, gdy tworzył się obecny rząd; zadawano sobie pytanie, czy nie stanie się coś, coby zwichnęło byt państwa. Stronnictwa sejmowe przyszły do przekonania, że dla zabezpieczenia bytu państwa trzeba do pracy powołać lud i chłopa postawić na czele rządu. Wybór padł na mnie — mówił premjer — przypisywano mi z wielu stron myślnie, że dążyłem do władzy. Nie chciałem nigdy sięgać po najwyższą władzę, ale gdy państwo znalazło się w niebezpieczeństwie, musiałem uledz naciskowi i zgodziłem się objąć urząd, do którego czułem się najmniej ukwalifikowanym. Wszyscy zadawali sobie pytanie, czy lud dopisze, bo była w narodzie wiara; że jeżeli dopisze w krytycznej chwili, to państwo będzie uratowane. Ośmieliłem się wtedy na radzie ministrów oświadczyć, że dopisze i wydałem wezwanie do ludu. Odezwa moja odbiła się szerokim echem przedewszystkiem w zachodniej Małopolsce. Jeżeli chcemy, aby Polska była naprawdę ludową, to musimy dać państwu to, czego mu potrzeba, to nie wolno nam na państwo szczędzić żadnych ofiar. Dziś możemy powiedzieć, że **Polska uniknęła największego niebezpieczeństwa.** Jeżeli jesteście dumni, że w tej chwili na czele rządu stoi ktoś z was, wiedzcie, że nie mnie, ale nieszczęśliwej Polsce samej udało się uchronić od zguby.

Następnie przyjął premjer radę PSL. ziemi tarnowskiej z profesorem Rymarem na czele. W odpowiedzi na powitanie, wyraził prezydent zadowolenie, że w krytycznym momencie lud nie zawiódł i że możemy teraz patrzeć z dumą na powstałą o własnych siłach Polskę. **Do tej pory Polska była podarunkiem teraz została wywalczona.** Fakt ten będzie miał donioslé znaczenie dla państwa.

W dalszym ciągu przyjął premjer Okr. Tow. Rol i reprezentacje ziemian tarnowskich, którzy zakkomunikowali premjerowi, że ziemianie, prócz dostarczania ochotnika, złożyli dobrowolny dar 2,000.000 mk. na cele obrony państwa. Dalej zjawiły się delegacje narodowej partji robotniczej związków zawodowych, deputacje z Grybowa, Dąbrowy, Radłowa i Wojnicza; gmina izraelicka i reprezentanci wszystkich stronnictw żydowskkich, rada ludowa powiatu tarnobrzeskiego i mieleckiego, naczelnicy gmin powiatu Bochenskiego, reprezentanci stronnictwa PSL. z Ameryki, inwalidzi itd., oraz bardzo wiele osób z prośbami osobistemi.

W przerwie między posłuchaniem udał się prezydent na odbywające się tam w tym czasie zgromadzenie członków PSL. z kilku powiatów przy udziale z górą 20.000 ludzi, gdzie powitany owacyjnie przemówił do zebranych z balkonu domu, w którym mieści się sekretarjat PSL. w następujące słowa:

Szanowni zebrani.

W dniach między 14. a 16. sierpnia br. przed bramami Warszawy odezwał się huk armat. Mogło to zwiastować narodowi albo niewolę albo wyzwolenie. Na kilkanaście kilometrów od Warszawy stanęły armje rosyjskie, które dostały rozkaz zajęcia w nocy z 14. na 15. Warszawy. Wewnątrz stolicy ludzie, którzy pozostawali w służbie wroga, mieli nakaz aresztowania rządu i ogłoszenia rządu sowjeckiego. (Okrzykki: hańba im, już wiszą). Wola narodu i stronnictw reprezentowanych w sejmie, powołały w mojej osobie lud, aby poświęcić w tej chwili wszystkko, co posiada, aby unicestwić plany wrogów przygotowane i blizkie do wykonania. Na podobnym jak dziś stałem balkonie o godz. 12 w pamiętnym w historji polskiej dniu 14. sierpnia patrzyłem w ulice stolicy i badałem nastrój. Zdawałoby mi się, że stolica nie czuje grozy niebezpieczeństwa, nie czuje w sobie siły, aby wiszącą katastrofę usunąć i najazdowi się przeciwstawić. Wojska rosyjskie bez wielkkich trudności osiągnęły pierwsze linje obronne Warszawy. Na drugiej linji znalazły się dzieci tej ziemi, znalazł się pułk tarnowski, który pod silnym naporem zmuszony był się cofnąć. Wojska polskie, cofające się od paru tygodni, pędzone paręset kilometrów, bite, niezaradne; wątpiące; miały bronić Warszawy. Byłem między tymi wojskami i ujrzałem, że nie liczba, nie masy; ale świadomość; że się walczy o dobrą sprawę, że męstwo i wiara mogą zmienić położenie. Ci którzy byli pędzeni przez hołotę, bo takk trzeba powiedzieć, gdy mowa o armji bolszewickiej, rozumieli, że niebezpieczeństwo zawisło nad państwem, nad narodem, nad całością. Byłem świadkiem, że żołnierz nagi, bosy; ale o gorącem sercu polskkiem będzie się czuł odpowiedzialnym za państwo, poczuł się panem swojej ziemi, zrozumiał swoje posłannictwo. Trzeba było widzieć żołnierzy z pułku, który został za karę rozwiązany, aby się przekkonać, że **wczorajsi tchórze stali się bohaterami.** Na kilka kilometrów od pierwszej linji tworzyły się trzecie okkoy. Murem stanęli w nich chłopi, robotnicy, stanęli żołnierze polscy. W oczach naszych dokkonała się niesłychana przemiana. **Żołnierz stanął zarył się stopą w piach mazowiecki i uratował Warszawę.**

Przyjaciele, sojusznicy nasi, wielkie potęgi zachodu, wątpili w nas i jeden z dyplomatów rzucił mi pytanie, które biło w twarz, paliło wstydem: pytanie, na które nie było właściwie odpowiedzi: Czy Polacy chcą bronić swej niepodległości, czy do obrony są zdolni. Pytanie to skkierował ów dyplomata do mnie jako do kierownika rządu.

Należało dać odpowiedź, ale dać ją czynem. Nie wiem, czy Polska będzie jeszcze przeżywać taką chwilę. Gdy jednakk patrzę na to, co się stało, widzę; że **naród dał odpowiedź.**

Drugie pytanie, jakie ów dyplomata skierował do mnie, brzmiało: Ciebie, przedstawicielu ludu — postawionego na czele rządu pytam, czy lud, czy robotnicy, czy inteligencja pracująca jest na tyle polska aby odpowiedzieć zadaniu. Moją odpowiedzią była wiara i wyzwanie ludu do spełnienia obowiązków wobec Ojczyzny i stała się rzecz nieoczekiwana. W chwili rozstrzygającej w momencie największego niepokoju, gdy atakował wróg nienawistny, gdy Warszawa stała otworem, gdy z Moskwy wyszło hasło aresztowania rządu, uderzyły pierwsze pułki na wroga. **Była to chwila, w której cały naród czuł,** że broniąc Warszawy, broni niepodległości państwa broni własnego bytu. Przeżyliśmy kilka dni brzemiennych w wypadki, przeżyliśmy kawał historji polskiej. W ciężkich dniach smutku, kiedy przed narodem stanęło groźne: być albo nie być, odpowiedź nasza poszła tylko w tym kierunku: być. Rząd zażądał od was ofiar i to ofiar wielkich, bo ofiar mienia i krwi. Skoro mowa o tem, stwierdzić muszę, że rząd **nie myśli głaskać nikogo rząd myśli rozkazywać** Rząd nie chce być despotycznym, jest i będzie rządem demokkratycznym, ale chce przedewszystkiem **być rządem który zabezpieczy byt państwa.** (Brawa).

Jesteśmy świadkami niebywałeog w dziejach zwycięstwa. Nie wolno jednak spocząć na laurach. Odrzuciliśmy niebezpieczeństwo naszej zaguby, ale wróg pcha się jeszcze ciągle w nasze dziedziny. **To co było największem zwycięstwem w tej wojnie to było odnalezienie siebie i własnych sił przez naród** I na te budowałem.

Czy za parę tygodni będzie mogła stanąć przed nami Polska uratowana, tego nie wiem, ale wiem to; że jeżeli wysiłek narodu pójdzie dalej jak dotąd, to zwycięstwo Polski jest zapewnione. Zaznaczyć muszę, że chwilowe zajęcie części Galicji wschodniej, okrążenie Lwowa i postępy hord bolszewickich bałamuconych przez agitację, podnieconych obietnicą mordu i korzyści, to rzeczy przykre, ale zostaną w krótkim czasie zlikkwidowane.

Nie frazesy, nie wiecowe gadanie, ale wiara jedynie, zdolność do ofiar i zgodny wysiłek całego

w górę, objął tkliwie i, zanoszącą się od płaczu; obejmującą konwulsyjnie jego szyję drobniutkiemi rączynami, niósł przed szeregami żołnierzy... Tłum umilkł... Muzyka w tej właśnie chwili grać przestała... Cisza..

Kapitan, jadący przodem bezwiednie poza siebie obejrzał się... Chwilkę patrzał. Nagle zaczerwienił się... prawą rękę targnął wędzidła konia, zdawało się, że gniewem wybuchnie... lecz on, zwolna dawną zajął pozycję, tylko dziwnie i uparcie wpatrywać się zaczął w jeden punkt, który — zdawało się — tkwił hen — daleko, na horyzoncie, wśród biało-srebrnych chmurek, płynących nad górami, — a za chwilę, ręką lewą, ukradkiem otarł dużą; na rzęsach zabłąkaną łzę jasną...

Na twarzach żołnierzy nierzadka łza zalśniła osuszona błogosławieństwem żegnających tłumów, wypita przez złote promienie zbudzonego słonka.

W tłumie słychać było szloch kobiety młodej, a z szeregów, idących miarowo ku stacji kolejowej, dolatywał dźwięczący tem rozdzierającem, bolesnem łkaniem głosik dziecięcy: „Tatusiu.. wróć — do Muszki — i — do — mamusi!!“ —

— — — — — — — —

Jak sen minął pamiętny dla mnie poranek lipcowy. Tłum rozpłynął się do domów, do zajęć. Echa orkiestry dawno zamarły. Cisza zaległa misteczko, lecz w duszy mej dźwięczał donośnem łkaniem głosik dziecinny, a taki zbolały i rozpaczny, jakby miljony dzieci polskich wołało rozdartą łkaniem piersią:

— „Tatusiu! Wróć tatusiu!“

Leon Żypowski.

Lwów, w lipcu 1920 r.

—o—

Wstępujcie do szeregów armji ochotniczej!

narodu sprawiły, że Polska, która przed kilku dniami była nad przepaścią, stoi dziś pewna siebie.

Ratowanie niepodległości bytu państwowego i przyszłości narodu ze strony całego narodu było tak wydatne, że nie potrzebowaliśmy niczyjej pomocy. Wierzę, że za dni parę nasz byt będzie uratowany i z dumą stwierdzam, że uratowana będzie nie obcą siłą, ale siłą i ofiarnością narodu. To daje nam zadośćuczynienie. Myśmy wolność i niepodległość odzyskali tanio. Są narody, a w pierwszym rzędzie bohaterska Francja, które wolność swą okupiły potokami krwi. Francja w obronie swej niepodległości straciła 5 miljonów ludzi; myśmy teraz w ostatnich tygodniach okupili naszą wolność.

Krew bohatersko przelana w walkach z bolszewickim najazdem cementuje trwałość i całość państwa. Przeżywamy chwile wielkie. Na czele rządu postawiono chłopa, przez co stwierdzono, że państwo na ludzie się opiera. Okres ten zapisze historja na jasnych kartach, jeżeli do końca wytrwamy, jeżeli do końca nie stracimy wiary w siebie, jeżeli dalej ochotnie składać będziemy ofiary, jakich Ojczyzna zażąda (burzliwe oklaski i okrzyki: Niech żyje Witos).

Gdy przebrzmiały oklaski, dr. Rymar odczytał zgłoszone rezolucje, które wśród powszechnego entuzjazmu uchwalono. Rezolucje te brzmią:

I. Zebrani na wiecu w Tarnowie włościanie ziemi tarnowskiej i ziem okolicznych, dając wyraz najwyższej radości z powodu powierzenia w chwili dla państwa najcięższej kierownictwa rządu trybunowi ludu polskiego, posłowi naszej ziemi Wincentemu Witosowi, ślubują uroczyście, że stać będą zawsze wiernie karnie przy nim i jego rządzie, gotowi do złożenia wszelkich ofiar, jakich rząd zażąda, aby prezesowi ministrów, który jest kością z naszych kości i krwią z naszej krwi, skupieniem wszystkich sił ułatwić wyprowadzenie Ojczyzny z odmętu, burz do przystani pokoju i ugruntowanie mocnej i szczęśliwej Polski ludowej.

II. Zebrani wyrażają hołd bohaterskiej armji i Naczelnemu Wodzowi Józefowi Piłsudskiemu, oraz rycerskim synom szlachetnej Francji, których współdziałanie ułatwiło naszej armji rozbicie bolszewickiego najazdu.

Wreszcie uchwalono rezolucję, zwracającą się do prezesa ministrów z prośbą, aby spowodował rewizję decyzji ambasadorów w sprawie Śląska Cieszyńskiego.

Po południu zwiedził prezydent koszary kawalerji i szpital wojskowy. W koszarach rozmawiał z żołnierzami, wypytując o osobiste stosunki.

Wieczorem opuścił premjer Tarnów i żegnany entuzjastycznie odjechał w kierunku Krakowa, skąd w poniedziałek wieczór wrócił do Warszawy.

—o—

„Polskie próby aneksyjne na Górnym Śląsku".

Pod tym tytułem umieszcza poniedziałkowa „N. Freie Presse" na str. 1. alarmującą notatkę, z której przebija obawa i oburzenie, — żal do koalicji i oskarżenie jej o ciche sympatje dla Polski. „Polacy — pisze autor notatki — dążą przemocą do wcielenia G. Śląska do polskiej Rzeczypospolitej. Ta akcja, która jest jaskrawem naruszeniem pokojowego traktatu wersalskiego, jest o tyle ważniejszą, że — jak to wszystkie pozory wskazują — zaczęła się w porozumieniu i pod opieką rządu polskiego".

Dalej zwraca się ostrze artykułu przeciw koalicji.

„Skoro zaś nie da się stwierdzić, że komisja międzypaństwowa bądźto pozostaje w porozumieniu z rządem polskim, bądź też do całej akcji odnosi się pobłażliwie, nie można oprzeć się wrażeniu, że przecież polskie „powstanie" na G. Śląsku nie byłoby wybuchło z taką zawziętością i gwałtownie, gdyby Polacy nie byli gruntownie przeświadczeni, że mogą liczyć na cierpliwość i trzymanie się w rezerwie komisji międzysojuszniczej — szczególnie zaś jej przewodniczącego generała Le Rond". — Następuje groźba: „Rząd niemiecki najpierw czekać będzie o ile zarządzenia komisji międzysojuszniczej będą dla przywrócenia spokoju i ładu na G. Śląsku wystarczające. — Jeśli nie — poczyni konieczne kroki przed Najw. Radą".

—o—

Budienny komendantem ukraińskiej czerwonej armji.

W bolszewickiej „Prawdzie" w artykule, omawiającym sprawy czerwonej armji Rosji i Ukrainy pisze Trocki, że naczelnym wodzem wojsk sowieckich jest Kamieniew, szefem sztabu Lebediew, komendantem frontu zachodniego Tołkanczewski, zaś dowództwo nad ukraińską armją czerwoną ma Budienny.

Pod broń!

WERBUNEK OCHOTNIKÓW.

„Małopolskie oddziały armji ochotniczej" (bryg. pułk. Czesław Mączyński). Ochotnicy zgłaszają się w koszarach przy ul. Zamarstynowskiej l. 7. Tam zgłaszają się oficerowie, nie będący w czynnej służbie.

Detachement rotmistrza dra Romana Abrahama — w koszarach zamarstynowskich lub przy ul. Kopernika l. 20.

Artylerzyści - ochotnicy, nie będący w wieku poborowym, mają się zgłaszać do dowództwa artylerji Małopolskich oddziałów armji ochotniczej pułk. Śniadowskiego przy ul. Zamarstynowskiej 7.

Jazda A. O. bryg. Mączyńskiego. Podoficerowie i żołnierze, którzy kiedykolwiek służyli pod dowództwem Romana Augustynowicza, zgłaszają się w koszarach przy ul. Zamarstynowskiej 7.

Ochotnicza służba sanitarna (maj. lek. dr. Lesław Węgrzynowski). Lekarze, medycy, sanitarjusze; nie będący obecnie w czynnej służbie, zgłaszają się w koszarach Jabłonowskich objekt X. (między 10—14 godz.).

Oddziały wojsk łączności. Żołnierze, którzy służyli w armjach zaborczych lub w W. P. w oddziałach telegr., telef., radjotel.; tudzież młodzież szkół technicznych i przemysłowych: w DOG. (pl. Bernardyński l. 6, schody nr. 8, od godz. 8—13).

—o—

NA OBRONĘ LWOWA.

WARSZAWA. Mecenas Antoni Osuchowski, w porozumieniu z członkami komitetu obrony i odsieczy Lwowa, złożył pozostałe fundusze tej akcji w kwocie 286.041 mk. 85 f. na ręce brygadjera Czesława Mączyńskiego, stojącego na czele oddziałów ochotniczych we Lwowie i wschodniej Małopolsce, na cele tychże oddziałów.

Na cel powyższy złożył również mec. Osuchowski z funduszów, oddanych mu do dyspozycji, 50 tysięcy marek.

Sprawa Gdańska -- sprawą międzynarodową.

GDAŃSK. (Pat.). Sprawa Gdańska przybiera coraz ostrzejszy charakter i przyciąga uwagę całego świata. Znana uchwała konstytuanty, oraz żądanie ogłoszenia jej przez Towera staje się kwestją międzynarodowego znaczenia. P. wiceminister Dąbrowski udzielił interwiewu korespondentom „Times'a", „Journala" i „Vossische Zeitung", oraz przedstawicielom miejscowych pism polskich, w którym stwierdził, że według traktatu wersalskiego neutralność Gdańska mogłaby być proklamowaną tylko przez Polskę, której powierzone zostało prowadzenie spraw zagranicznych Gdańska. **Jestem przekonany że już w najbliższych dniach p. Tower poweźmie decyzję celem zawieszenia tej nieprawnej uchwały i tym sposobem uczyni zadość duchowi traktatu wersalskiego oraz wzburzonej opinji w Polsce i jej przyjaciół na zachodzie.**

Wczoraj po południu p. Dąbrowski zwiedzał ważniejsze punkty wybrzeża morskiego. Dziś w gmachu komisarjatu Rzeczypospolitej Polskiej informował się o sprawach gdańskich, kładąc szczególny nacisk na sprawę emigracji i reemigracji.

Komendant krążownika francuskiego, kapitan Halier, który dziś przybył do Gdańska, złożył wizytę p. Dąbrowskiemu. Przy tej sposobności pokazało się, że krążownik francuski najspokojniej wjechał do portu według rozkazu marszałka Focha, i zaczął wyładowywać amunicję, przeznaczoną dla Polski. Tu jednak w imieniu Towera zjawił się komendant wojsk koalicyjnych gen. Hacking, udał się na pokład okrętu i wstrzymał wyładowywanie amunicji, czem polska opinja publiczna została silnie zaniepokojona. Powszechne jest mniemanie, że obawy przed wybuchem rewolucji są przesadzone. Wśród robotników gdańskich ujawnia się silna depresja, a nawet komuniści, obawiając się wygłodzenia miasta, pragną skończyć z bojkotem Polski w celu pomagania sowietom rosyjskim. Wśród robotników nastrój sztucznie podsycany przez część bezrobotnych oraz przez 10.000 dezerterów, żydów z Polski, słabnie. Znawcy stosunków gdańskich sądzą, że całe niebezpieczeństwo sprawy neutralności, jak również sprawa ochrony dla emigrantów oraz sprawa powstrzymania wyładowania amunicji dla Polski są następstwem nieuzasadnionej chwiejności odpowiedzialnych czynników.

—o—

O bezpieczny powrót reemigrantów do kraju.

Gdańsk. (KAT.) W dalszym ciągu swojego pobytu w Gdańsku p. wiceminister Dąbrowski w towarzystwie p. Biesiadeckiego złożył wizytę Towerowi i zwrócił jego uwagę na fakt niepuszczania reemigrantów do Polski przez sowiecką radę robotniczą kolei gdańskich, przyczem prosił o ochronę reemigrantów i zapewnienie im wyjazdu drogą lądową, pod ochroną eskorty wojsk sprzymierzonych. Tower przyznał, że fakt ten jest krokiem niesłychanym, wprost szalonym, i w tej mierze odniósł się do władz kompetentnych, i zaskarżył ich decyzji.

—o—

Ze zjazdu w Lucernie.

Wiedeń. (Pat) B. K. Lloyd George i Giolitti złożyli zgodne oświadczenie, że jest rzeczą pożałowania godną, że rząd sowiecki, wbrew zapewnieniom, chce narzucić Polsce warunki, które z narodową niezawisłością Polski stoją w sprzeczności. Obaj prezydenci ministrów oświadczyli się **za samodzielną i niepodległą Polską.**

Oświadczono dalej zgodnie, że jeżeli Rosja będzie prowadziła nadal wojnę z Polską, to żaden z rządów nie będzie w stanie uznać oligarchji rządu bolszewickiego, lub pertraktować z tym rządem.

Omawiano również sprawę Gdańska. Lloyd George miał zapowiedzieć otwarcie akcji w sprawie stanowiska komisarza Towera, który podobno oświadczył w Londynie, że nigdy nie wzbraniano wjazdu do portu okrętom wiozącym amunicję, nie dodał jednak, czy pozwolono im na wyładowanie.

Lucerna. (Pat) Agencja szwajcarska. Lloyd George i Giolitti zaproponowali rządowi francuskiemu wspólną akcję, mającą zapewnić Polsce prawa korzystania z portu gdańskiego, przysługujące jej na podstawie traktatu wersalskiego.

Lucerna. (PAT.) Ag. szwajc. Na przyjęciu dziennikarzy szwajcarskich i zagranicznych przez Lloyda George'a i Giolitti'ego, oświadczył Lloyd George, że weźmie prawdopodobnie udział w konferencji, która ma się odbyć we wrześniu b. r. między Giolittim i Millerandem. Utrudnienia komunikacyjne z Polską przez Gdańsk nazwał Lloyd George **naruszeniem traktatu wersalskiego,** który musi być usanowany, a możność zaopatrywania Polski przez Gdańsk **musi być zabezpieczona.**

Spóźnione wiadomości z Mińska.

WARSZAWA. (Pat.). Dopiero onegdaj nadeszła do Warszawy spóźniona radjo - depesza z Mińska donosząca o dalszym przebiegu podróży delegacji polskiej do Mińska. W niedzielę 15 bm., po przyjeździe do Brześcia litewskiego o godz. 7 wieczorem, sprawdzone zostały legitymacje i pełnomocnictwa delegacji. Czynności tej dokonkali wysłannicy sowieccy Jabłoński, były adwokat petersburski, Szutko i Winogradow. W poniedziałek o godz. 5 rano po załadowaniu automobilów, ruszył pociąg do Mińska, dokąd przybył o godz. 8 wieczorem. Tutaj otoczono go strażą. Komendant kwatery Ulrych zarządził wyładowanie automobilów, poczem o godz. 11 w nocy pod eskortą kawalerji przejechały automobile pustemi ulicami do przygotowanej kwatery, składającej się z 3 budynków: frontowego drewnianego gdzie się mieści sowiecka komenda straży, tylnego murowanego, gdzie zamieszkali delegaci i eksperci i budynku dla personalu. Ogród, otaczający wzmiankowane budynki, jest oparkaniony i gęsto obstawiony strażami. Na licznych drzwiach kwatery rozwieszone są afisze, zakazujące samowolnego wychodzenia z obrębu kwatery, odwiedzania mieszkań prywatnych, oraz stykania się z ludnością. Pozwolenie na udanie się do miasta udziela komendant kwatery, wyznaczając jednocześnie przewodnika.

Termin pierwszego posiedzenia obu delegacji wyznaczono na wtorek godz. 14 po południu. Język obrad polski i rosyjski, w tychże językach protokół i stenogramy. Skład delegacji sowieckiej jest następujący: przewodniczący Daniszewski Karol, syn Chrystjana, Łotysz; dalej Śmiedowicz Piotr, Surypnik Mikołaj i eksperci wojskowi: Nowicki Teodor, Garf Wilhelm, sekretarz Stückgold.

—o—

Z Górnego Śląska.

Bojówka niemiecka przy pracy.

Bytom. (Pat) W Koźlu wojska koalicyjne aresztowały na dworcu cały zastęp bojówki niemieckiej, który tam przechodził z Niemiec. Rekrutował się on z brygady marynarki. Brygada ta stoi obecnie w Brzegu. Są to żołnierze przysłani tu po sywilnemu do walki zbrojnej z Francuzami i Polakami. Skonfiskowane akta ujawniły, że planowane były dalsze napady na Francuzów i Polaków w innych miejscach. Bojowcy płatni byli po 70 M. dziennie.

Bytom. (Pat) Polska samoobrona postępuje dalej na zachód. W niedzielę opanowali Polacy cały powiat zabrzeski, z wyjątkiem samego Zabrza.

We wszystkich gminach opanowanych przez Polaków znaleziono dużo broni i amunicji, ukrytej przez Niemców. Wyłapano tam szereg niebezpiecznych bojowników niemieckich.

W powiecie bytomskim i zabrzeskim wystąpili do walki z Polakami komuniści niemieccy.

Ludność polska załatwiła się z nimi sama, lub też oddała ich w ręce Francuzów. W niedzielę opanowany został przez Polaków powiat pszczyński, łącznie z miastem, oraz Wodzisław. W Pszczynie przyszło do krwawych walk, w końcu jednak Niemcy musieli się poddać.

Dokonuje się opanowywanie powiatów: rybnickiego i tarnogórskiego, a zaczęło się również opanowywanie wschodnich gmin powiatu gliwickiego. Na dowód, że Sicherheitswehra opiekuje się jedynie Niemcami, świadczy fakt, że tam, gdzie Polacy jeszcze jej nie rozbroili i nie wypędzili, Niemcy cywilni przygotowują się do walki zbrojnej z Polakami przy pomocy Sicherheitswehry, w innych zaś miejscowościach Niemcy szukają pojednania z Polakami, przez stworzenie wspólnej straży obywatelskiej.

USPOSOBIENIE NA GÓRNYM ŚLĄSKU

NAUEN. (Pat.). Wedle otrzymanych wiadomości nastąpiło na Górnym Śląsku pewne uspokojenie po obu stronach. W niektórych miejscowościach sytuacja nie jest jasną.

SPRAWA GÓRNEGO ŚLĄSKA W PARLAMENCIE NIEMIECKIM

NAUEN. (Pat.). Na posiedzeniu gabinetu zastanawiano się nad kwestją Górnego Śląska. Wmieszanie się rządu niemieckiego w sprawy górnośląskie uznano za niemożliwe, a to w myśl traktatu pokojowego, który w owych okolicach nakazuje posłuszeństwo komisji sojuszniczej.

Interwencja Anglji.

Bytom. (Pat) Dzisiejsze pisma niemieckie donoszą, że rząd angielski zgodził się na wniosek rządu francuskiego na pomnożenie wojsk okupacyjnych na G. Śląsku. Wysyłka tych wojsk nastąpi niebawem.

Bytom. (Pat) Należy się spodziewać, że międzysojusznicza komisja rządząca nabrała przekonania z ostatnich wypadków, że Niemcy napadają na Polaków i Francuzów, w czem dopomaga im Sicherheitswehra, wobec czego dalsze istnienie tej policji nie ułatwi przywrócenia spokoju.

—o—

Przemysłowcy belgijscy protestują przeciw zakazowi przepuszczania transportów dla Polski.

Paryż (Pat) Havas. Wobec trwania zarządzeń w sprawie niedopuszczania transportów dla Polski wybitne osobistości świata przemysłowego w Antwerpji wysłały do rządu belgijskiego następującą petycję:

Podpisani obywatele Antwerpji nie chcąc dopuścić do tego, ażeby dobra sława Belgii została nienaruszona, protestują energicznie **przeciwko zakazowi proponowanemu przez rząd belgijski przepuszczania broni, amunicji i koni wysyłanych przez Francję i Stany Zjednoczone do Polski. Żadna tego nie usprawiedliwia żadna konieczność międzynarodowa.** Podpisani przypominają przy tej sposobności, że w czasie wojny światowej **Stany Zjednoczone przez cały czas trwania ich neutralności dostarczały broni armji rosyjskiej i armiom sojuszniczym,** co pozwoliło obronić kraj przed najeźdźcą i wyrażają oburzenie z powodu pomocy, jakiej rząd belgijski udziela armji bolszewickiej w walce przeciwko cywilizacji zachodu. Podpisani zasyłają powołanemu na nowo do życia **narodowi polskiemu** dziś tak samo jak przed wiekami **wyrazy podziwu i sympatji,** wobec walki jaką prowadzi o swoją niepodległość i wolność i stwierdzają uroczyście, że **rząd belgijski,** wydając powyższe zarządzenie, **działał wbrew uczuciom olbrzymiej większości narodu belgijskiego. Podpisani domagają się od rządu cofnięcia wydanego zakazu.**

Represalja czeskie na Węgrzech.

Budapeszt. (Pat) (W. B. K.) Wiadomości nadchodzące ze Słowacji świadczą o upadku autorytetu czeskiego na górnych Węgrzech. Na czeską komisję poborową w Nagy Szombat napadła ludność i wyrzuciła ją z miasta. Do poważnych rozruchów przyszło w Preszowie na tle złej aprowizacji. Tłum dostał się do ratusza i poturbował urzędników. Księża Cserni i Konyves zostali aresztowani i oskarżeni przez władze czeskie o polityczne szpiegostwo.

Inspektorowie szkół czeskich zabronili otwarcia klas równoległych gimnazjalnych i licealnych węgierskich w Preszburgu, mimo, że klasy te są przepełnione. Na Rusi podkarpackiej zapanował chaos religijny na tle prześladowania kościoła prawosławnego przez Czechów. Ludność prawosławna zaatakowała kościoły, a księża ledwie zdołali uratować życie.

FRANCJA W WALCE Z NACJONALISTAMI TURECKIMI

POLDHU. Radjo. (Pat.). Z Konstantynopola donoszą, że Francuzi po ciężkiej walce rozbili nacjonalistów na drodze Bozanzi - Tarsus w Cylicji. Straty francuskie wynoszą 1600 ludzi; Turcy stracili przeszło 2000.

ANGLJA UZNAJE SUWERENNOŚĆ EGIPTU

PARYŻ. Radjo. (Pat.). Wedle wiadomości z Londynu warunki uzyskania niezawisłości Egiptu określają, że Anglja uznaje zupełną suwerenność Egiptu. Wojska okupacyjne opuszczą zajmowane okolice w oznaczonym czasie, jednakże oddziały angielskie w porozumieniu z rządem egipskim pozostaną w Port - Said w celu utrzymania straży nad kanałem. Urzędnicy angielscy, którzy nie wstąpią do służby egipskiej, będą odwołani. Umowa co do długów państwowych zostanie uregulowana w przyszłości.

—o—

Dla żołnierza walczącego na froncie.

Warszawa. (PAT.) Ministerstwo spraw wojskowych wydało następującą odezwę zatytułowaną: **„Dla żołnierza walczącego na froncie!"**

Żołnierz na froncie walczy o byt Polski i o jej zwycięstwo. Już dwa prawie lata boryka się z bolszewicką dziczą bez przerwy, bez odpoczynku, bez tego wszystkiego, co żołnierzowi państwo dobrze zorganizowane dać może. Bije się dzielnie nie ulegając wrażej przemocy i zwycięży ostatecznie, oswobodzi Ojczyznę od nienawistnego najazdu, jeżeli tylko całe społeczeństwo polskie poprze jego wysiłek, jeżeli okaże, że opieką otacza swego obrońcę i że pamięta o nim.

Wojskowa hurtownia kooperatyw i gospód w Warszawie przygotowuje dla żołnierza na froncie 100.000 paczek zawierających artykuły pierwszej potrzeby. Paczki te stosownie do zawartości i ceny dzielą się na 3 kategorje po 200 mk., 150 mk. i 100 mk. według ceny kosztów. Każdy obywatel może nieść żołnierzowi frontowemu materjalną pomoc przez zakupno wymienionych paczek, które będą przesłane żołnierzowi we formie podarunku. Każdy obywatel może wzmóc w ten sposób siły odporne żołnierza.

Zamówienia przyjmuje Rada główna opiekuńcza, ekspedycji zaś na front podjął się polski Biały Krzyż. Pierwszy transport ma odejść już w dniach najbliższych, przygotowanemi specjalnie do tego celu czołówkami polskiego Białego Krzyża.

Dla zapoznania ogółu ze sposobem przesyłania daru dla żołnierza podaje się do wiadomości:

Zamówienia na poszczególne kategorje paczek przyjmuje Rada opiekuńcza w Warszawie i jej oddziały na prowincji. Zamawiający spisują swój adres na specjalnej pocztówce do żołnierza, na której podaną jest ilość zawartych w paczce artykułów wraz z krótkim listem do żołnierza. Pocztówkę, którą przyłączono do paczki kwituje żołnierz z odbioru daru i przesyła ją wedle adresu ofiarodawcy.

Zamówienia przesyła R. O. G. do wojskowej hurtowni kooperatyw i gospód, która zajmuje się prowadzeniem, rozdziałem i pakowaniem artykułów. Po dołączeniu pocztówki do paczki i po zaplombowaniu otrzymuje paczki polski Biały Krzyż do ekspedycji, który w porozumieniu z naczelnem dowództwem wojsk polskich będzie transportował je na front i wręczało oddziałom za pokwitowaniem. W ten sposób zapewnia się, że paczki te dostaną się w rzeczywistości w ręce żołnierzy walczących na froncie.

Dla orjentacji podaje się zawartość paczek według poszczególnych kategorji:

Kategorja I. 200 marek: tytoniu $^1/_8$ kg., kawy $^1/_8$ kg., herbaty $^1/_8$ kg., mydełko i sztuka, cukierków $^1/_8$ kg., scyzoryk, łyżka, grzebień, notes, lusterko, ołówek, 5 arkuszy papieru listowego, 5 kopert, pudełko proszku hygienicznego, 12 guzików, paczka nici czarnych, białych i igieł, 10 agrawek, paczka pierników, książeczka bibułek do papierosów, 5 pocztówek, pudełko pasty do obuwia, 10 pastylek lemoniady, śpiewnik narodowy.

Kategorja II. 150 marek: tytoniu $^1/_8$ kg., herbaty $^1/_8$ kg., mydełko, scyzoryk, łyżka, notes, ołówek, 5 ark. papieru listowego, 5 kopert, 12 guzików, paczka nici czarnych, białych i igieł, paczka pierników, książeczka bibułek do papierosów, pudełko pasty do obuwia, 10 pastylek lemoniady, śpiewnik narodowy.

Kategorja III. 100 marek: tytoniu $^1/_8$ kg., herbaty $^1/_8$ kg., mydełko, scyzoryk, 5 ark. papieru listowego, 5 kopert, 12 guzików, paczka nici czarnych, białych i igieł, książeczka bibułek do papierosów, pudełko pasty do obuwia, 10 pastylek lemoniady, śpiewnik narodowy.

Obywatele! Pomagajcie żołnierzowi walczącemu na froncie, bo wspólny wysiłek całego narodu przyniesie nam zwycięstwo!

—o—

Do naszych czytelników, prenumeratorów i przyjaciół.

Przybyłych do Lwowa z miejscowości w Małopolsce wschodniej, zagrożonych przez inwazję bolszewików lub też chwilowo zajętych przez bolszewików, upraszamy o pofatygowanie się do naszej redakcji (Chorążczyzna 26) między godziną 9 a 12 w południe lub też między 5 a 7 popoł. celem zdania nam sprawy o wydarzeniach w tych miejscowościach i o gospodarce bolszewików w naszym kraju.

W interesie publicznym jest pożądanem, aby świat się dowiedział, w jaki sposób dzika ta horda rzekomych „ideowców" gospodarowała w naszym kraju, w jak zbrodniczy sposób dopuszczali się najpospolitszych kradzieży, rabunków i morderstw, w jak nieludzki sposób znęcała się nad ludnością. Obywatelskim obowiązkiem każdego Polaka jest przyczynić się do zdemaskowania praktyk bolszewickich.

Kronika.

KALENDARZYK.

Dziś rz. kat. Ludwika Kr.; gr. kat. Fotya. Jutro rz. kat. Zefiryny; gr. kat. Maksyma. — Wschód słońce 5·07, zachód 7·02.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

We środę „Pomysł panny Franciszki", komedja.
We czwartek „Faust", opera.
W piątek „Noc w Wenecji", operetka.
W sobotę „Pomysł panny Franciszki", komedja.
W niedzielę „Rycerskość wieśniacza" i „Pajace", opery.
W poniedziałek „Noc w Wenecji", operetka.
Początek przedstawień o godz. 7-ej wieczorem.

We Lwowie.

— **Gen. delegat rządu dr. Kazimierz Gałecki** odbył dziś w towarzystwie komendanta policji Hoszowskiego podróż inspekcyjną do Bóbrki celem naocznego przekonania się o gwałtach i rabunkach wojsk bolszewickich oraz wysłuchania przedstawicieli ludności.

— **Humanitarna akcja Stowarzyszenia gospodnio-szynkarskiego** Stow. gospodnio-szynkarskie, wraz z sekcją restauratorów i kawiarzy, objawiło chęć stałego opiekowania się i aprowizowania chorych i rannych w szpitalach. Dlatego też obywatelski komitet wykonawczy Obrony państwa, w porozumieniu z wydziałem Stowarzyszenia, zaprasza wszystkich członków Stow. na zebranie, które odbędzie się w ratuszu (sala obrad Rady miejskiej) we czwartek, 26 b. m., o godz. 6 po poł. Reprezentanci wojskowości i rządu przyrzekli współudział w zebraniu.

— **Podwyższenie podatku domowo-klasowego.** Ustawą z 16. lipca podwyższony został podatek domowo-klasowy na obszarach b. zaboru austrjackiego. Wedle tej ustawy dotychczasowe stawki podatku domowo-klasowego podwyższa się a) od domów zaliczonych do klasy I.—XIII. dziesięciokrotnie; b) od domów w klasie XIV—XII. ośmiokrotnie; c) od domów w klasie XIV.—XVI. ośmiokrotnie. Stawki przelicza się na walutę markową w myśl ustawy z 15. stycznia br. w stosunku 70 mk. za 100 k. Ustawa niniejsza działa wstecz a więc obowiązuje od 1 stycznia 1920.

— **Epidemje we Lwowie.** Stan chorób zakaźnych we Lwowie przedstawia się w datach z ubiegłego tygodnia następująco: czerwonka 108 zachorowań, tyfus plamisty 7 zachorowań, szkarlatyna 40 zachorowań. Jak z powyższego widać, czerwonka przybiera szybko na rozmiarach, tyfus prawie że wygasł, natomiast szerzyć się zaczyna epidemia szkarlatyny. Ostatnie tłómaczy się tem, że w ciągu dwu lat ostatnich, gdy szkarlatyny omal że nie było, nagromadziło się dużo materjału podatnego, a liczniejszy niż zwykle, dopływ ludności z prowincji, liczbę zachorowań silnie powiększa. Wśród chorych na czerwonkę przeważającą większość stanowią kolejarze, a domy kolejowe na Gródeckiem, Lewandówce i Bogdanówce kryją istne gniazda zarazków czerwonkowych.

Jak ostatnio donosiliśmy, otwarto w związku z szerzeniem się czerwonki pomocniczy szpital miejski w szkole żeńskiej im. św. Zofji. Nowy szpital zwiedził przedwczoraj komisarz nadzwyczajny dla zwalczania epidemji dr. Trenkner w towarzystwie fizyka miejskiego dra Legeżyńskiego. Dr. Trenkner był prawdziwie zdumiony tak rychłem uruchomieniem szpitala i przyrzekł pomódz miastu przez udzielenie materjału szpitalnego i potrzebnych funduszów ze strony rządu.

Przy pochwały godnej szybkości, z jaką fizykat zabrał się do zwalczania nowej choroby, bolesną jest tylko jedna okoliczność, że musiano na szpital zająć znów jedną szkołę, zostawiając dziatwę odnośnej dzielnicy na bruku. Ciągle jeszcze mszczą się stare błędy „Sparsystemu", który podyktował śp. wydziałowi krajowemu odrzucenie propozycji miasta wystawienia szpitala na gruncie wartości przeszło miljona koron, ofiarowanym przez gminę. Zbudowano wówczas 3 pawilony (zamiast projektowanych sześciu) są dla wzrastających potrzeb miasta wręcz niewystarczające.

— **ZAMACH SAMOBÓJCZY.** W jednym z zakątków parku Kilińskiego pozbawił się przedwczoraj wieczorem życia inżynier - pułkownik baron Hartingh. Wystrzał z rewolweru w usta spowodował śmierć na miejscu. Znalezione przy denacie listy nie wyjaśniają przyczyny samobójstwa.

— **ZNALEZIONO.** W bramie realności przy ul. Pańskiej 17 znalazła Ludwika Szymańska, tamże zamieszkała, 2-tygodniowego podrzutka płci męskiej. Dziecko oddano na razie w opiekę Szymańskiej. Nesumiennej matki nie zdołano odszukać.

— **KRADZIEŻE.** W pociągu pancernym na Kleparowie pokradły praczki Marja Dzika i Parpszka Bonderowa prześcieradła wojskowe. Obie aresztowano.

Amalji Furman skradł nieznany sprawca z zamkniętego pomieszkania przy ul. Karnej 3 garderobę wartości 14.000 mk.

Na szkodę Marji Sas skradziono ze strychu przy ul. św. Zofji bieliznę wartości około 7.000 mk.

W Polsce i na świecie.

— **Ulica ks. Skorupki w Warszawie.** Jak donoszą pisma warszawskie, pragnąc uczcić jednego z obrońców stolicy, kapłana-bohatera, który z krzyżem w ręku poszedł w bój na czele żołnierzy i padł na szańcu radzymińskim, rada miejska postanowiła nazwać jedną z ulic Warszawy ulicą ks. Skorupki.

— **VIVAT SEQUENS!** Jan hr. Tarnowski ofiarował na rzecz inwalidów małopolskich oddziałów armji ochotniczej 100 morgów ziemi, a mianowicie 50 morgów pola i 50 morgów łąk na folwarku Lipowiec, pow. Drohobycz.

— **Bogdan Straszewicz poległ na polu chwały.** Z Warszawy donoszą: Nadeszła tu smutna wiadomość, że w walkach, jakie armja polska stoczyła pod Ciechanowem poległ były redaktor „Gazety Polskiej" Bogdan Straszewicz, który niedawno wstąpił do armji jako ochotnik.

† **Ignacy Radliński** Dnia 13 sierpnia zmarł w Warszawie, jak donosiliśmy, Ignacy Radlinki, wybitny uczony polski. badacz religji, filozof rozwoju prastarych dziejów i prastarych idei. Urodzony w r. 1843 w Dubnie, ukończył uniwersytet kijowski i otrzymał tu odznaczenie za dwa studja: „O kierunkach nauk filozoficznych w XVIII. w." i za rozbiór „Libet Agricolae". W Krakowie słuchał wykładów Kremera.

Wydał następujące dzieła: „Król Assur-banipal i jego biblioteka", „Napis pamiątkowy króla Meszwy", „Język assyryjskich w rodzinie języków semickich", „Słownik narzecza Ainów", „Przeszłość w teraźniejszości". „Historja nauki o człowieku", „Prorocy hebrajscy wobec dziejów i krytyki", „Apokryfy judaistyczno-chrześcijańskie", „Dzieje jednego Boga". „Dzieje jednego z synów Bożych", „Na przełomie dziejowym", „Dwa dokumenty ludzkości", „Dziesięcioro przykazań Bożych i deklaracja praw człowieka", „Spinoza, rzecz historyczno-społeczna".

W ostatnich latach przygotował do druku; „Apokryfy judaistyczno-chrześcijanskie, serja druga", „Apokryfy biograficzno-historyczne (Ewangelje i Dzieje apostolskie)" Dzieje trzech osób w jednym Bogu Jezus Chrystus, Paweł Apostoł i Seneza".

— **Wystawa przeciwpożarowa.** W czasie trwania wystawy przeciwpożarowej we wrześniu b. r. w Warszawie, odbędzie się zjazd straży ogniowych ze wszystkich dzielnic Polski. Podczas zjazdu tego odbędą się zawody strażackie. W celu ujednostajnienia tych zawodów, za parę tygodni rozpoczną się na prowincji w specjalnie wyznaczonych okręgach ćwiczenia strażackie, po których najlepiej wyćwiczone straże wydelegują do Warszawy swych przedstawicieli.

— **Przemiana składnicy pocztowej w Sokolnikach na agencję pocztową.** Z dniem 1. października b. r. przemienia się składnicę pocztową z rozszerzonym zakresem działania w Sokolnikach na agencję pocztową. Agencję pocztową w Sokolnikach przydziela się do urzędu pocztowego w Nadbrzeziu, jako urzędu zbiorczego. Miejscowy okręg doręczeń agencji pocztowej Sokolniki tworzy gmina Sokolniki, zaś przysiółki Orliska i Zastawie przydziela się do zamiejscowego okręgu doręczeń tej agencji pocztowej.

— **Nieurodzaj w Rosji.** Wielki nieurodzaj zbóż oczekiwany jest w Rosji, zwłaszcza w gubernjach centralnych. Upada tam także hodowla inwentarza. Zagraża głód, podobnie jak w roku 1891.

Dla Armji Ochotniczej.

Odezwa.

Obywatelski Komitet Obrony Państwa przeglądnął listę ofiarodawców na cele Armji Ochotniczej, na opiekę nad żołnierzem zdrowym i chorym, jakoteż na cele organizacji OLO.

Przy tej sposobności spostrzegł, że na liście brakuje jeszcze nazwisk kilku instytucji bankowych, że w bardzo małej liczbie figurują na niej spółki akcyjne innej kategorji, jakoteż spółki z ograniczoną poręką, oparte na ustawie z roku 1906, i stawarzyszenia zawiązane na ustawie z roku 1873. Uiszczone datki tych instytucji, a także stowarzyszeń zawodowych, cechów. i t. p., nie odpowiadają w wielu wypadkach liczebności i zamożności członków.

Komitet, po zasiągnięciu opinji rzeczoznawców, wyraża przekonanie, że najniższą normą datków, na cele związane z obroną państwa, dla spółek zarobkowych jest kwota stanowiąca 10 prc. czystego zysku danej spółki za ostatni rok bilansowy. Komitet ma jednakowoż nadzieję, że spółki i firmy, które zakresem swego działania korzystały z pomyślnej dla siebie konjunktury wojennej, opodatkują się dobrowolnie, odpowiednio do wysokości osiągniętych zysków.

Ponieważ wyekwipowanie armji i dożywianie żołnierzy chorych, wobec trudności zakupna materjałów i środków żywności, natrafia na przeszkody, przeto Komitet zwraca się do spółek zajmujących się handlem, i do spółek produkujących, by świadczenia swoje składały raczej w naturze, zamiast gotówki.

Datki przyjmuje Obywatelski Komitet Wykonawczy Obrony Państwa (Lwów, ul. Jagiellońska l. 2, 1 p.). Biuro otwarte od godz. 10 do 1 i od 4 do 7 wieczorem.

Jan Wasung, w. r. zast. przew. — **Dr. K. Gałecki,** w. r. przewodniczący.

Komunikaty.

Dar. Ks. Dyonizy Szpunar, b. kapelan W. P., złożył w komisji gospodarczej Int. O. Gen. Lwów kwotę 800 mk. (ośmset marek) na cele plebiscytowe.

LWOWSKA DYREKCJA KOLEJI PAŃSTWOWYCH ogłasza:

Od jutra 25 sierpnia wstrzymuje się na szlaku Lwów - Rzeszów - Kraków ruch pociągów pospiesznych Nr. 3 (odjazd ze Lwowa 14'45) i Nr. 5 (przyjazd do Lwowa 16), a w miejsce ich wprowadza się ponownie pociągi pospieszne Nr. 10 (odjazd ze Lwowa 23'10) i Nr. 1 (przyjazd do Lwowa 7'58). Pociąg Nr. 10 będzie prowadzić wagon bezpośredniej komunikacji Lwów - Krynica.

Komunikaty.

ZWIĄZEK POLSKICH URZĘDNICZEK NAŃSTW celem zorganizowania się do służby w M. S. O. i ujęcia aktualnych prac, wzywa wszystkie członkinie oraz funkcjonarjuszki Tymcz. Samorządowego Wydziału, Poczt i telegrafów, Kolei; urzędów autonomicznych i prywatnych o punktualne przybycie do Sokoła - Macierzy w środę 25 sierpnia b r. o godz. 7-mej wieczorem.

U wejścia legitymować się.

—•••—

NAPOMOGA DLA NAUCZYCIELEK SZKÓŁ PRYWATNYCH. Zarząd Koła lwowskiego T. N. S. W. zawiadamia swoje członkinie, nauczycielki szkół prywatnych, w których imieniu wniósł prośbę o zapomogę do ministerstwa W. R. i O. P., iż zapomoga ta została już wyasygnowana i podjąć ją można osobiście u prezesa Koła w godz. urzędowych (12—1 przedpoł. i 6—7 popoł.) w lokalu Towarzystwa.

—•••—

Wagon Lwów-Krynica. Dyrekcja kolei państwowej we Lwowie donosi: Z dniem 23. bm. prowadzi się przy pociągu nr. 22 (odjazd ze Lwowa 17·05) wagon dla bezpośredniej komunikacji Lwów-Krynica (przez Tarnów).

—•••—

Służba kurjerska. Referat prasowy DOG. wzywa chłopców (uczniów szkół średnich), chętnych do służby kurjerskiej, aby się zgłaszali z ostatniem świadectwem szkolnem w lokalu Ref. prasowego ul. Wałowa 16, II. p. od g. 9—11.

—•••—

Pudełka z tutek dla żołnierzy. Związek „Wszystko dla frontu“ pl. Akademicki 1. — prosi o próżne pudełka z tutek na papierosy dla żołnierzy — nadto o pożyczenie lub ofiarowanie wagi.

O niewłaściwe pośrednictwo w dostarczaniu poczty dla armji.

Warszawa. (Pat) Biuro prasowe naczelnego dowództwa wojsk polskich nadsyła nam następujący komunikat: Organizacje społeczne, matki chrzestne, koła oświatowe, i t. p., niosąc ulgę żołnierzowi w polu, częstokroć ogłaszają w dziennikach, że pośredniczą w dostarczaniu żołnierzowi korespondencji z kraju na front, albo odwrotnie, i w tym celu wyznaczają dla publiczności czas i miejsce zbiórki nadawania listów, paczek, i t. p., przeznaczonych na front. Nie zapoznając dobrych chęci tych organizacji, naczelne dowództwo wojsk polskich zaznacza, że do obsługi pocztowej powołane są wyłącznie poczty polowe, i że ze względu na ważne interesy wojskowe, nie można zezwolić na urządzanie przygodnych, ubocznych pośrednictw w dostarczaniu korespondencji i innych przesyłek od i do armji w polu. Korespondencje i wszelkie inne przesyłki od i do armji w polu muszą bezwarunkowo być nadawane przez publiczność za pośrednictwem państwowych pocztowych urzędów cywilnych, a zajmowanie się osób albo organizacji społecznych zbieraniem albo odsyłaniem korespondencji z kraju do armji w polu i na odwrót, jest wzbronione. Jedynie przesyłanie dla żołnierza w polu darów ujętych w transportach dla poszczególnych formacji polowych, dla oszczędzenia kosztów opakowania poszczególnych pakietów, może się odbywać bez pośrednictwa poczty polowej, ale za poprzedniem zgłoszeniem w oddziale II naczelnego dowództwa wojsk polskich i DOG, na którego obszarze ten transport się organizuje.

Podpisano: Drugi zastępca szefa sztabu generalnego, **Norwid Neugebauer**, generał-porucznik i główny kwatermistrz.

Nekrologja

†

Kornela Schneigertowa

wdowa po nadkomisarzu Straży skarbowej

zmarła po krótkich cierpieniach, zaopatrzona św. Sakramentami, dnia 24. sierpnia 1920 r., przeżywszy lat 49.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się we czwartek dnia 6. sierpnia 1920 r., o godz. 11-tej rano z domu żałoby przy ul. Łyczakowskiej l. 24, na cmentarz Łyczakowski.

Doszczętne ogołocenie ziemian i włościan.

Warszawa. Czytamy w „Kurjerze Warszawskim“:

„Z obszarów na prawym wybrzeżu Wisły, z których całkowicie, bądź częściowo odparto hordy dziczy bolszewickiej, dochodzą wieści, które każą zawczasu zwrócić najpoważniejszą uwagę na grozę położenia.

Wyćwiczeni do mistrzostwa w rabunku bolszewicy, podobno, jak z wielu stron głosy dochodzą, działając wedle życzliwych rad instruktorów Niemców, kręcących się w sztabach wojsk czerwonych, obrabowali posiadłości ziemskie doszczętnie.

Zabrali zboże omłócone i to, które się pod groźbą kul za ich pobytu omłócić dało, inwentarz żywy, narzędzia rolnicze, cały dobytek domowy, a więc pieniądze, odzież, część mebli (gdzieniegdzie wszystkie meble). Zabrano dobytek zarówno posiadaczom większej własności, jak drobnej. Wiadomości stwierdzone posiadamy już z pow. ciechanowskiego, mławskiego oraz z niektórych powiatów ziemi łomżyńskiej. Bez obawy o przesadę można jednak dziś przypuszczać, iż pastwą rabusiów stały się majątki ziemskie na całym terenie, gdzie byli bolszewicy.

Środki zaradcze są tu niezbędne i to corychlej. Z pomocą należytą przyjść tu mogą jedynie rząd i organizacje społeczne, a więc ministerjum rolnictwa i związki ziemian.

Wobec zupełnego ogołocenia ziemian i włościan, pomoc musi być rozbita na dwie strony: pomoc indywidualna w ułatwieniu dostarczenia przedmiotów osobistych, jak odzież, bielizna, obuwie i t. d., oraz pomoc rolnicza, aby nie dopuścić do zmniejszenia wytwórczości rolnej.

O tem, aby uzupełnić braki wywołane przez rabunek z zapasów krajowych, mowy być nie może. Wszak rolnictwo nasze nie wszędzie jeszcze podźwignęło się z klęski inwazji lat 1915—1916. Bez importu z zagranicy nie damy sobie więc rady.

Czego nam brak będzie — to już dziś wiadomo. Wkrótce zaś można będzie przeprowadzić rejestrację, ile nam brak inwentarza, ziarna nasiennego, narzędzi i t. d.

Narzuca się tu więc konieczność rychłego zbadania, w jakim zakresie i na jakich warunkach możemy liczyć na pomoc Szwecji, Szwajcarji, Rumunji, Holandji, Ameryki. Związki ziemian mogą przeprowadzić rejestrację w czasie dość rychłym. Sprawa jest bardzo pilna. Wszak mnóstwo rodzin ziemiańskich i włościańskich pozostało, dosłownie, bez odzieży.

Nadesłane.

(Za rubrykę tę redakcja nie bierze odpowiedzialności).

Podziękowanie.

W. Panu Dr. Włodzimierzowi Szafranowi składam za umiejętne wykonanie trudnej operacji i serdeczną opiekę na tej drodze wdzięczne „Bóg zapłać“ Marek Kamorn jedn. ochotn. W. P. 6070

Ze sportu.

ZWYCIĘZCY NA IGRZYSKACH OLIMPIJSKICH.

POLDHU. Radjo (Pat.). Rezultat zawodów w igrzyskach olimpijskich w Antwerpji:

Bieg Maratoński: zwycięzca Kolchmainen z Finlandji, 2 godz. 32 min. 35 4/5 sek., co stanowi rekord świata.

Chód na 3.000 m.: zwycięzca Frigerio z Włoch.

Rzucanie ciężarów: zwycięzca Macdonald, Amerykanin.

Top - step - jump: zwycięzca Timbos z Finlandji.

Bieg sztafetowy 1600 m.: zwycięzca drużyna angielska.

—o—

Czas odnowić przedpłatę

Kurs marki polskiej.

Gdańsk. (Pat) Kurs marki polskiej wynosił wczoraj do 22·—, przekazy na Warszawę 20·—. W Berlinie kurs marki wynosił 20·75, przekazy na Warszawę 21·—, noty Kriesa 32·—

Ofiary i pokwitowania.

(Złożono w naszej Administracji.)

Na wojsko polskie:
N. W. znalezione w Bratniej Pomocy 100 mk.

Na Małopolską armję ochotniczą:
Dr. K. Tyszkowski, honorarjum za dwa artykuły umieszczone w Kurjerze Lw. 187.20 mk. Stasia J., Bronio D. i Józio N. przegrany zakład 150 mk. Antoni Wojtowicz, Władysław Bednarski 900 mk.

Na cele „Wszystko dla frontu“:
Zebrane w komisarjacie dz. I. 220 mk. Aniela Marja Rostawiecka, naucz. 100 mk.

Na skarb państwa:
Jerzy Szymonowicz 20 mk.

Na wdowy i sieroty po poległych:
Adw. dr. Ozjasz Wasser zamiast wieńca na grób radcy Wydz. kraj. Feliksa Gintowta-Dziewiełtowskiego-Ubysza 500 mk.

Na O. Ż. P.:
Za jabłka ofiarowane przez p. Jana Niemca - Stockmann 25 mk.

Na chleb św. Antoniego:
M. K. 10 mk.

Dla ciemnej kaleki:
P. Dobrowolski 3 mk.

Dawajcie złoto i srebro na podkład waluty.

Do dnia 24. sierpnia złożono 8½ klg. złota, 250 klg. srebra

NARODOWA ORGANIZACJA KOBIET.
ul. Ossolińskich 11.

Z Ministerstwa Przemysłu i Handlu.

Nr. 311. dn. 6/8 1920 r.

CENY WĘGLA.

Od dnia 1. sierpnia r. b. na zasadzie uchwały Komitetu Ekonomicznego z duia 22 lipca r. b. obowiązują nowe ceny za węgiel. Rząd Polski świadomy jest tego, iż węgiel stanowi podstawę całego życia gospodarczego Państwa i wskutek tego czynione być winne wszelkie starania aby ceny węgla były możliwie niskie, z drugiej jednak strony nie należy zapominać, iż przeszło połowa znżywanego obecnie w Polsce węgla sprowadzaną jest z poza granic kraju, z Górnego Śląska i Zagłębia Ostrowsko-Karwińskiego. Wobec zaś niskiego stanu waluty polskiej cena tego węgla po przeliczeniu na naszą walutę dochodzi do sum bardzo wysokich. Przy kalkulowaniu cen sprzedaznych węgla, wydobywanego w kraju, należy uwzględnić interesy producentów, gdyż tylko w takim razie liczyć można na wydatną produkcję.

Średnie ceny sprzedażne węgla, ustalone od 1. sierpnia r. b. są następujące:

Węgiel brunatny . . . . . . Mk. 530:—
Węgiel z Zagł. Krak. i Odkryw. Mk. 800.—
Węgiel z Zagłębia Dąbrowsk. Mk. 980.—
Węgiel górnośląski . . . . . . Mk. 1200
Węgiel karwiński . . . . . . Mk. 1450

Wszystko za jedną tonnę franco wagon stacja wysyłająca wzgl. stacja pograniczna, Ze względu na ciężkie położenie ludności miejskiej, Rząd ustanowił za węgiel przeznaczony dla opału domowego specjalnie niską cenę w wysokości średnio mk. 700·— za tonnę.

Ceny za poszczególne sortymenty węgla ustanowione zostały jak następnje:

Rodzaj węgla:	gruby i kostka	Orzech I. Orzech II	Orzech III pospołka groszek grysik i drobny	Miał	Cena dla wszystk. gatunków
	Mk.	Mk.	Mk.	Mk.	Mk.
Brunatny	—	—	—	—	530
Krakowski i odkrywski	900	820	710	630	—
Dąbrowski	1070	1000	900	820	—
Górnośląski	1310	1235	1130	1060	—
Karwiński	—	—	—	—	1450
Węgiel dla opału domow.	800	725	620	550	—

Wszystko za jedną tonnę franco wagon kopalnia lub komora pograniczna. Powyższe ceny sprzedażne węgla wyliczone zostały na podstawie wartości opałowej różnych gatunków węgla, kosztów produkcji węgla krajowego oraz węgla zagranicznego. Koszty te są w ogólnych zarysach nastepujące: Za węgiel kamienny, wyprodukowany w kraju kopalnie otrzymują bezpośrednio w gotówce Mk. 335.— w postaci dopłat aprowizacyjnych dla górników Mk. 150·— razem Mk. 485·—

Mając na widoku dalszy rozwój górnictwa w kraju, Rząd ustanowił do dyspozycji Ministerstwa Przemysłu i Handlu specjalny kapitał inwestycyjny dla rozbudowy kopalń i dla budowy domów robotniczych w wysokości mk. 40 od tonny, razem z podanemi powyżej kosztami stanowi to ogółem mk. 525·—, do tego dochodzą podatki skarbowe w wysokości mk. 97·—, opłaty na rzecz Państwowego Urzędu węglowego mk. 2·—, na kapitał rezerwowy mk. 11·— razem mk. 110·—. Ogólna więc średnia cena krajowego węgla kamiennego wynosi mk. 525·— a mk. 110·— to jest mk. 635·— za tonnę. Średnia cena krajowego węgla brunatnego, wyliczona w podobny sposób, wynosi za tonnę mk. 440·—. Koszt jednej tonny węgla górnośląskiego, wzgl. karwińskiego stanowi franco stacja pograniczna przy obecnym kursie średnio mk. 1400·— za tonnę.

Jak widać z porównania powyższych cen sprzedażnych węgla, oraz kosztów własnych węgla krajowego, wzgl. kosztów węgla zagranicznego, węgiel krajowy sprzedawany zostaje po cenie wyższej, węgiel zaś górnośląski po cenie niższej od kosztów własnych.

Przy ustalaniu cen sprzedażnych, Rząd miał na widokn interes tych kategorji odbiorców, którzy otrzymują węgiel górnośląski, szło mianowicie o to, aby obciążenie, ponoszone przez odbiorców węgla gornośląskiego, na skutek niskiego stanu polskiej waluty, przeniesione zostało częściowo na tych konsnmentów, którzy korzystają z węgla krajowego, aby w ten sposób ujednostajnić ceny węgla całej Rzeczypospolitej. Należy zaznaczyć, iż pomimo parokrotnego podnoszenia cen węgla w ostatnich czasach, ceny węgla u nas są znacznie niższe od cen węgla zagranicą.

Wyjaśnienie.

POZNAŃ. W uzupełnieniu obwieszczenia 2. do uchodźców mężczyzn, Specjalnego Komisarjatu dla spraw ewakuacyjnych z dnia 9. sierpnia 20 r., podajemy do wiadomości, że do powszechnej służby wojskowej powołane są dotąd roczniki 1890-1902 z roczników 1885-1889 byli szeregowcy, którzy w armiach obcych wzgl. w wojsku lub formacjach polskich służyli w oddziałach jazdy, konnej artylerji i konnej straży granicznej. Wojewoda zaś zarządził zgłaszanie się jeszcze starszych roczników (do r. 1880) w policyjnych komisarjatach obwodowych jedynie dla wpisania w listę celem tem łatwiejszego i dokładniejszego przeprowadzenia poboru dalszych roczników, skoro pobór ich rozporządzeniem zarządzony zostanie. Niezależnie od tego wszyscy obywatele płci męskiej od 16-50 r. życia, nie pobrani do czynnej służby wojskowej, podlegają obowiązkowi służby w Zachodniej straży obywatelskiej, z wyjątkiem tych, którzy oświadczą, że chcą korzystać z prawa opcji na rzecz obcego państwa.

Specjalny Komisarz dla spraw ewakuacyjnych na Województwo Poznańskie.

Do P. P. Fotografów amator.

Warszawska Ajencja Fotograficzna „Waf" (Warszawa, Zgoda 1) zwraca się z prośbą gorącą do wszystkich pp. fotografów amatorów, zaś zamieszkujących na prowincjach, lub będących w armji czynnej o nadsyłanie zdjęć aktualnych. Każde zniszczenie, którego dopuścił się nieprzyjaciel, każdy objaw woli zbiorowej i czynu, każda manifestacja patrjotyczna, każde wydarzenie chwili, utrwalone na płycie fotograficznej posiada walor dokumentu bezspornego, przemówi ono bardziej przekonywująco niż artykuł dziennikarski „Waf" z upoważnienia władz rozwija w tym kierunku swoją działalność i liczy na chętną współpomoc p. p. fotografów amatorów. Za każde zdjęcie, zakwalifikowane do reprodukcji „Waf" wypłaci dobre wynagrodzenie, stałych zaś swoich korespondentów zaopatrywać będzie w klisze i w materjały niezbędne.

Osoby pochodzące ze wschodnich powiatów Małopolski,

obeznane z pracą agitacyjną na wsi, uprasza się o zgłaszanie się w Referacie prasy i propagandy M. O. A. O. Akademicka 5. w godzinach urzędowych (9-1 i 3-7). 6054

Na cele Małopolsk. oddziałów Armji Ochotniczej złożono w dalszym ciągu w Dow. M. O. A. O.

Konsum urzędniczy „Samopomoc" Zabłotów 1000 mp., 11 kompanja III Baonu 2170 mp., Komitet obywatelski, Kołomyja 119000 mp., Organizacja Narodowa Kobiet Bolechów 6000 mp., Komitet niesienia pomocy Armji, Bitków 19593 mp., Ze sprzedaży kokardek ochotniczych oficerom 1465 mp., Tow. Akc. fabrykacji kart do gry Lwów 30000 mp., Wojsk. Okr. Urząd gosp. za przemiał zboża w młynie Axelrada 11.114.91 mp., Z okazji poświęcenia sztandaru pułkowego I. Baouu 4000 mp., Organizacja Narodowa, Rohatyn zebrane od urzędników 3280 mp., Zebrane od właścicieli sklepów, Tow. i ludności chrześcijańskiej 6440. mp., Zebrane od wł. sklepów, tow. i ludności żydowskiej 1605 marek i 1 dolar ameryk., p. Strawski Marjan 150 mp., Otrzymane za pośrednictwem Referatu prasy i propagandy M. O. A. O. 250000 mp., Komitet spółki nad żołnierzem w Ciechocinkn 20000 mp., p. A. B. 505 mp., Urzędnicy cukrowi Krasiłów 7021 mp., Członkowie czytelni w Sygniówce 112 mp., Dr. Stefczyk Franciszek 1000 mp., Mjr. Drozd Feliks, Kraków ze składek 750 mp., Dtwo Baonu zapas. 12 p. p. Wadowice 1400 mp., Komitet Obrony Narodowej, Leżajsk 3713 mp., Szpital chirurg-ortoped. w Domn Inwalidów pozostałe ze stołowni ofic. 340·40 mp. Ogółem złożono dotychczas na cele Małopolskich Oddziałów Armji Ochotniczej Mp. 2,562.211·41. Wszystkim wymienionym ofiarodawcom składa Dtwo M. O. A. O. serdeczne podziękowanie. Czesław Mączyński pułkownik.

Gdzie najlepiej ulokować swoje mienie?

Złoto niezwłocznie zanieście do najbliższego Urzędu Skarbu Polskiego, gdzie je wam wymienią na pieniądze po bardzo wysokim kursie. Złoto wasze ma najwyższą wartość teraz, kiedy Ojczyzna najbardziej je potrzebuje. Później spadnie w cenie. — Niepotrzebnie więc narażacie się na stratę.

Pieniądze zbyteczne przechowywać należy w Polskiej Krajowej Kasie Pożyczkowej, która wyda wam kwity w postaci asygnat Pożyczki Odrodzenia Polski. Tylko tam wasze pieniądze będą bezpieczne, gdyż odda je wam w swoim czasie Skarb Polski. Pamiętajcie, że **„Ojczyźnie dając, dajesz sobie!"**

Żywność zapasową, choć w części, oddajcie do Kantyn Żołnierskich i do Organizacji i Punktów żywnościowych dla żołnierza. Syty żołnierz łacniej broni Ojczyzny, a wtedy i wszelkie nasze dobro ocaleje.

Bieliznę zapasową a nader starą. leżącą bezużytecznie, oddajcie niezwłocznie na zym szpitalom wojskowym. Będzie ją nosić nasz drogi, krwią ociekający żołnierz, nasz brat serdeczny, który legł teraz na szpitalnym łożu. Oddawał on za was życie. czy wy teraz poskąpicie mu koszuli?

Pomnijcie, że ci żołnierze, to wasi mężowie, synowie i bracia!

Obuwie zapasowe — **żołnierzowi!**

Pamiętajcie, że skarb zasobny, to żołnierz syty i odziany!

Pamiętajcie, że tylko żołnierz dobrze opatrzony, obroni Ojczyznę, was i wasze mienie!

Za redaktora naczelnego: Dr. Włodzimierz Jampolski. Drukiem A. Goldmana, Lwów, Sykstuska 19. Redaktor odpowiedzialny: Tadeusz Stroiński.